Cena numeru 6 groszy

Nr. 86 SOSNOWIEC piątek dnia 16 kwietnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Jeszcze morze krwi.

W miarę przedłużania się tej straszliwej wojny, każdemu umysłowi chrześcijańskiemu uprzytomniają się dwa lapidarne orzeczenia Piusa X-go. Jedno z nich, w samym zaczątku pontyfikatu, było stwierdzeniem groźnego stanu rzeczy, w tych niezapomnianych słowach: „Ludzkość stoi nad przepaścią". Drugie zaś głosiło: „Niema pokoju bez sprawiedliwości". Czyż obecny huragan, prawie od dziewięciu miesięcy szalejący nad światem, nie stanowi owej „przepaści", w której jesteśmy pogrążeni? A wydobyć się z niej możemy tylko przez zawarcie pokoju. Ten „pokój" jednak nie może nastąpić, jak głosił Pius X-ty, dopóki nie zostanie wymierzoną sprawiedliwość w stosunkach między państwami i narodami.

Nie ulega zaś wątpliwości, że i Papież Benedykt XV, podnosząc bezustannie swój głos o zaprzestanie rozlewu krwi, jedynie o takim pokoju myśli, jaki był upragnieniem wieszcza (Mickiewicza) gdy mówił:

Pokój jest przyszłem dobrem, przyszłem szczęściem mojem;
Nie chciałbym Boga, gdyby Bóg nie był pokojem.

Czy przecie geneza obecnego huraganu, oraz dotychczasowe nastroje wszystkich zapaśników, dają ludzkości rękojmię, że tu chodzi o wywalczenie pokoju sprawiedliwego? Na te pytanie publicysta krakowskiego „Kurjera Codziennego" odpowiada przecząco, wnioskując z uzasadnionym niestety pesymizmem, w sposób następujący:

„Nigdy jednak jeszcze idealistyczne pobudki i dążenia nie odgrywały mniejszej roli, niż w obecnej wojnie europejskiej. O wyrownaniu różnic, które wywołały wojnę europejską na drodze dyplomatycznych rokowań, nie ma mowy, zanim nie zostaną wyczerpane wszelkie środki w ludziach i materjale, jakimi rozporządzają obie grupy państw wojujących. Dlatego też uchwały zgromadzeń pacyfistów holenderskich lub amerykańskich, i akcje ich w celu skłonienia wojujących rządów do wdrożenia kroków pokojowych, są idealnem pragnieniem, nie liczącem się z potęgą faktów. Wojna europejska rozwiąże więcej problemów społecznych, państwowych i narodowościowych, ekonomicznych i politycznych, niż wszystkie wojny porzednie".

Złowieszczemi są dalsze wnioskowania wspomnianego publicysty, ale zarazem i nieubłaganie logicznemi, jeżeli się weźmie pod uwagę zasadniczą tezę, co do wskroś materjalnych pobudek, wybuchłej w pamiętnych dniach sierpniowych r. z. wojny europejskiej. Oczywiście, że wyrównanie „różnic", o jakich powyżej nadmieniono, możnaby uskutecznić nieko-niecznie przez dalszy rozlew krwi i wzajemne wyniszczanie się. Ale tylko przy „dobrej woli" obustronnej, do jakiej nakłania niesłabnący ani przez chwilę głos Namiestnika Chrystusowego.

Publicysta dziennika krakowskiego nie wierzy jednak w podobne załatwienie istoty sprawy i z okrutnym pesymizmem snuje swoje przesłanki co do wylewania w dalszym ciągu nowych potoków krwi. Nie wątpi przecież, że to „morze krwi", nawet bez woli i uprzednich zamiarów faktycznych sprawców straszliwego zamętu, musi w ostatecznym wyniku przynieść błogosławione skutki pokoju sprawiedliwego. Oto wymowna konkluzja tego wskroś pesymistycznego na najbliższe jutro wnioskowania, a pełnego optymizmu, co do dalszych, ostatecznych dla państw i narodów rezultatów krwawego huraganu:

„Rzecz okropna, iż tak stanie się dopiero wówczas, kiedy może krwi zostanie wylane — ale inaczej być nie może. Lała się krew narodów, które rozdzierano, płonęły wsie i miasta, kiedy formowały się dzisiejsze organizmy państwowe, ginęły na szubienicach i w więzieniach tysiące walecznych, którzy bronili swoich pieleszy domowych, zanim wróg ochrzcił je innemi imionami i począłich mieszkańców wynaradawiać — zatem musi się lać krew, muszą płonąć wsie i miasta, muszą ginąć całe armje, kiedy z gruzów, popiołów i tej krwi, wylanej mają uformować się nowe całości państwowe, hołdujące wyższej sprawiedliwości i mające przeprowadzić rozdział lepszy i słuszniejszy praw narodowych".

Sk.

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą.

„Na wschodzie położenie nie uległo zmianie".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW). Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer donosi: „Wielka ofenzywa rosyjska rozpoczęta d. 29 marca została zatrzymana. Gdy silne ataki Rosjan i zacięte walki w czasie Świąt Wielkanocnych, w celu przedarcia się na Węgry w okolicy dolin Laborczy i Ondawy, zostały przez nas odparte i zniweczone, usiłował nieprzyjaciel w lasach górzystych z obydwu stron przesmyków Uszoki, ponownie się przedrzeć. Również i tu zostały wszystkie ataki Rosjan w ostatnich dniach odparte, przy wielkich stratach nieprzyjaciela".

W Karpatach.

BERLIN (BTW). Dzienniki poranne donoszą: „Niemiecka i austro-węgierska kontr-ofenzywa w Karpatach zyskuje ciągle na sile i posuwa się naprzód".

Choroba w. ks. Mikołaja.

BERLIN (BTW). „Lok. Anz." donosi: „Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz ciężko zaniemógł na cierpienia wątroby, którym już od lat kilku podlegał. Do łoża chorego powołano kilku pierwszorzędnych lekarzy".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW) Z głównej kwatery donoszą:

„Nie powiódł się nocny atak nieprzyjacielski pod Berry au Bac, Na północ-zachód od Verdun użyli Francuzi wczoraj min z silnie rozwijającym się dymem żółtawym i odurzającym gazem przeciwko naszym linjom.

Pomiędzy Mozą a Mozelą walka toczyła się nadal. W silnym ataku przeciwko linjom Maizerey-Marcheville Francuzi wtargnęli w wąskiem miejscu pod Marcheville na naszą pozycję, ale wkrótce ich wyparto przez kontrataki. Na reszcie frontu atak się złamał już przed naszą pozycją.

Pomiędzy Combres i St. Mihiel odbywały się wczoraj tylko walki artyleryjskie.

W lesie Ailly odparto trzy ataki nieprzyjacielskie.

Atak po obu stronach drogi Essey-Flirey nie powiódł się na zachód od tejże drogi i wywołał w kierunku wschodnim walki z bliska, w których nasze wojska miały przewagę.

W lesie Le Prêtre nie było walki.

W Wogezach nie powiódł się atak francuski na Schnepfenriethkopf na południe zachód od Metzeral".

Turcja i trójporozumienie.

O Dardanele.

LONDYN. (BTW). Do „Daily Telegraph" donoszą z Malty: Przygotowania do sforsowania Dardaneli odbywają się z największą energją.

Wielkanoc nad Nidą.

„Głos Narodu" otrzymał następującą korespondencję skreśloną w „rowie strzeleckim" nad Nidą:

„Wąski zwykle rów strzelecki, w którym żołnierz jeden za drugim dosyć swobodnie przesuwać się może, przybiera w pewnem miejscu przynajmniej poczwórną szerokość. Rozszerzenie to, zwane „Danklplatz" już od 4 prawie miesięcy służące w dzień za promenadę, 4 kwietnia w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, za kościół nam służyło.

Tutaj dorywczo zaimprowizowano ołtarz, którego części składowe dostosowane były do sąsiedztwa nieprzyjaciela. Więc krzyż i świece spoczywały w łuskach rosyjskich szrapneli, obraz zaś opierał się o odłamy rosyjskich granatów. Nie pomieściła jednak świątynia maleńka całego zgromadzenia, a świadkami Ofiary św. były delegacje żołnierzy z niemal wszystkimi oficerami na czele — uczestnikami zaś wszyscy, gdyż reszta nie opuszczając swoich stanowisk, korne modły do Pana Zastępów wznosiła.

Równocześnie ze wschodem słońca wyszedł do ołtarza kapelan nasz pułkowy ks. Władysław Anatol Jarzyna. Nie było dzwonów, ani organów. Ofiara bezkrwawa dokonywała się przy wtórze pieśni skowronków. Krótkie kazanie wygłoszone przytłumionym nieco głosem i błogosławieństwo udzielone na końcu, umocniło w wierze i wierności ojczyźnie zebraną garstkę.

Po skończonej Mszy św. oficerowie z komendantem pułku na czele złożyli serdeczne dzięki ks. kapelanowi Jarzynie za zgotowanie uczty duchowej, wśród tak niezwykłych warunków".

Z dnia na dzień.

— „Karpaccy górale". Koło dochodów niestałych przy Związku żelaznym na Pogoni odegra w niedzielę dnia 18 kwietnia sztukę Korzeniowskiego p. t. „Karpaccy górale". Przygotowane są nowe dekoracje i kostjumy. Dochód przeznaczony na głodnych.

— Bezpłatne szczepienie ospy odbywa się w niedziele, wtorki i czwartki w ambulalorjum kolei wiedeńskiej (przy dworcu wiedeńskim w dziedzińcu) od godz. 10 do 12 zrana.

— Zapisy na ziemniaki. Onegdaj nadeszło do Sosnowca 9 wagonów ziemniaków, które wydawane są okazicielom odpowiednich kwitów. Komisja żywnościowa przyjęła dotychczas 2,500 zapisów na ziemniaki. Chwilowo zapisów się nie przyjmuje, aż do nowego ogłoszenia.

— Chleb w dzielnicach sprzedawany będzie jutro, w sobotę dn. 17 b. m.

— Zatrzymanie złodziei. Patrole niemieckie zatrzymały wczoraj Józefa Ptaka i Romana Mielczarka podejrzanych o kradzież wyrobów tabacznych w sklepie Fiszla przy ulicy Modrzejowskiej na sumę kilkaset rubli.

— Z sądu. Sąd obywatelski w Sosnowcu zasądził: Szlamę Kalkopa i Joska Proszowskiego za kradzież pędzli i farb u Klary Liwszyc na 4 miesiące więzienia każdego; Józefa Syczowskiego za szantaż na 6 tygodni więzienia; Izaaka Rybaka za profanacje figury, wyobrażającej świętego, na trzy tygodnie aresztu; Joska Neymana, i Zelika Węglizłodowskiego za systematyczne podwyższanie cen na mięso, pierwszego na 25 rubli grzywny, lub 7 dni aresztu, drugiego zaś na 10 rb. grzywny lub 3 dni aresztu; Arona Drabka za kradzież kur i drobiu na 4 miesiące więzienia; Leona Piekarzewskiego za tajny wyszynk na 10 rb. kary, lub 3 dni aresztu; Marjannę Kuzior za kradzież mydła u Hili Rejgenwarz na 3 tygodnie więzienia; Stanisława Staniarskiego za trzecią kradzież w Towarzystwie Dobroczynności na 3 miesiące więzienia; Adama Wołka za zatkanie komina w celu wykurzenia lokatorów na 10 rb. kary lub 5 dni aresztu; Antoniego Galasa i Kałmę Friedmana za obniżanie wartości bonów pierwszego na 5 rb. grzywny lub 2 dni aresztu, drugiego na 10 rb, lub 3 dni aresztu; Stefana Stępińskiego za zerwanie pieczęci nałożonej przez Komendanturę na 3 rb. kary, lub 2 dni aresztu i Julję Sikorską, Wiktorję Mathejową, Jana Mrozińskiego, Stanisława Czerwca, Pawła Domagałę oraz Jana Krupińskiego za kradzież węgla ze stacji kolei W. W. na 2 tygodnie aresztu.

Napad bandycki.

Do mieszkania małżonków Fajwla i Chai Zytmanów, przy ul. Fabrycznej Nr. 6 w Sosnowcu, w środę o godz. 7 wieczorem wtargnęło 5 uzbrojonych w rewelwery opryszków. Zytmanowa,

ubrana w biżuterje, wybierała się właśnie na wesele do znajomych w Będzinie, mąż wraz z krewnym Tajtelbaumem wyszli szukać dorożki. Jeden z drabów chwycił zdrętwiałą ze strachu Zytmanową za gardło i żądał zdjęcia kosztowności, inny dusił płaczące w kołysce dziecko, pozostali zaś gospodarowali w mieszkaniu, rabując co się dało.

Podczas tej gospodarki bandytów, powrócił Zytman z krewnym. Dwóch opryszków rzuciło się na Zytmana i przyłożywszy rewolwery do głowy, zmusili go do milczenia. Inni złoczyńcy borykali się w sieni z Tajtelbaumem. Na krzyk Zytmanowej zlecieli się sąsiedzi, bandyci jednak, korzystając z zamętu, rozbiegli się w różne strony.

Dwuch złoczyńców poczęło uciekać Fabryczną w stronę Ostrej Górki. Ścigający posterunkowi dopędzili ich na rogu Pańskiej i Polnej. Tu jeden z bandytów strzelił do milicjanta, lecz nie trafił; zdołał jednak zbiedz. Drugiego opryszka, Wójcika, Straż obywatelska pochwyciła i odprowadziła do więzienia, gdzie odebrano od niego część skradzionych pieniędzy i kosztowności.

Rannych w głowę rękojeścią rewolweru Zytmanową i Tejtelbauma opatrzono na miejscu.

Z Będzina.

+ **Walka z bandytami.** W „Katt. Zeit.“ czytamy: „Niemieckie władze wojskowe zostały zawiadomione, że od dwóch dni w jednym z domów na Starym Będzinie ukrywa się kilku bandytów, którzy dokonali w okolicy szeregu zbrodniczych napadów. Porucznik i 15 żołnierzy zostało wysłanych w celu pochwycenia złoczyńców. Gdy wojsko otoczyło dom, posypały się zeń strzały; grożono przytem, że każdy kto się zbliży padnie trupem. Żołnierze zaczęli dom ostrzeliwać. Pięciu bandytów zostało zabitych, dwóch odebrało sobie życie, jeden zaś został schwytany żywcem. Właściciel domu wraz z małżonką za udzielenie przytułku osobom podejrzanym zostali aresztowani. Banda ta zamordowała niedawno małżonków Gertnerów w Dąbrowie. Złoczyńcy należeli do olbrzymiej organizacji bandyckiej, która od dłuższego czasu grasuje w wielu okolicach Królestwa“.

+ **Wyjazd robotników.** Wydział pośrednictwa pracy przy Radzie miejskiej m. Będzina podaje do wiadomości, że na piątek rano wyznaczony został odjazd szmelcerów do huty „Silesia“. Tegoż dnia nastąpi odjazd górników i pomocy do kopalni „Pless“. W poniedziałek zaś 19 kwietnia do kopalni „Czernowitz“.

+ **Przeniesienie magazynu.** Magazyn będzińskiego komitetu żywnościowego przeniesiony został do domu p. Kunca na Nowym Rynku.

Z Dąbrowy.

+ **Wystawa obrazów** i przyrodnicza została przedłużona do soboty dnia 17 b. m. włącznie. Na tę wystawę przysłano kilka nowych obrazów i wiele interesujących okazów mineralogicznych. Całkowity dochód z wystawy przeznaczony jest na głodnych.

+ **Oczyszczanie maszyn** W zakładach „Huta Bankowa“ od kilkunastu dni robotnicy oczyszczają wszystkie maszyny, które wskutek przerwania pracy były ogromnie zaniedbane. Dzięki tej czynności kilkudziesięciu robotników, obarczonych rodzinami ma zarobek.

+ **Wywóz węgla.** „Katt. Zeit.“ pisze: Gazety krakowskie donoszą, że w Dąbrowie Górniczej rozpoczęły władze austro-węgierskie wydobywanie węgla na wielką skalę. Dziennie wydostaje się 250 do 300 wagonów. Część idzie na zaspokojenie potrzeb miejscowego przemysłu, reszta zaś wysyłaną jest przeważnie do Węgier.

Z różnych stron.

□ **Ojciec św. dla Polski i Belgji.** Papież przesłał 25,000 franków Kardynałowi Mercier dla ludności belgijskiej i 25,000 koron Księciu biskupowi krakowskiemu dla ludności polskiej.

□ **Z Częstochowy.** Władze policyjne ogłosiły mieszkańcom Częstochowy, że wjazd i wyjazd z miasta dozwolony jest tylko od 6 rano do 6 wieczorem. Po tych godzinach nikogo się do miasta nie wpuszcza ani nie wypuszcza z obrębu Częstochowy.—Polska partja socjalistyczna rozlepiła po mieście proklamacje z wezwaniem, aby bojkotować właścicieli domów. Komendant miasta wydał rozporządzenie z surowym zakazem rozpowszechniania proklamacji tego rodzaju. —Miejscowy komitet pośrednictwa pracy wysłał na Śląsk, do polskich robotników pracujących w kopalniach, swego prezesa ks. Masłowskiego, oraz p. Jurakowskiego, aby porozumieli się z robotnikami.

□ **Rosyjskie „ustępstwa“ w Królestwie Polskiem.** Pisma warszawskie donoszą, że rząd pozwolił, aby na jednorocznych kursach przygotowawczych dla nauczycieli szkół średnich wykładano także język polski. Na starania podjęte w roku ubiegłym przez grono osób prywatnych u rządu o pozwolenie na otwarcie prywatnego uniwersytetu polskiego rząd podobno w zasadzie się godzi, a mianowicie pozwoli, jak donoszą z Piotrogrodu, na otwarcie fakultetów historycznego i nauk przyrodniczych.

□ **Rumowiska w Kaliszu.** W zeszłym tygodniu — jak donosi „Gazeta Opolska“ — zapadły się na Starym Rynku w Kaliszu mury kilku spalonych budowli, przyczem dwie nieznane kobiety zostały zabite, a córka właściciela domu Pfeiffra ciężko ranna. Dla uniknięcia dalszych wypadków, wydał komendant rozkaz rozsadzenia wszystkich resztek murów i usunięcia gruzu. Rozsadzanie murów się rozpoczęło. Dla wywiezienia gruzu kładzie się wązkotorowe kolejki.

□ **Czy podobna?** „Nowa Reforma“ pisze ze Lwowa: „Po upadku Przemyśla przybył do Arcybiskupa lwowskiego ks. Bilczewskiego adjutant generał-gubernatora lwowskiego i zażądał, ażeby Arcybiskup odprawił uroczyste nabożeństwo z powodu upadku Przemyśla. Arcybiskup odparł, że jako tajny radca zaprzysiężony, jako obywatel państwa austrjackiego i jako Polak nie może tego uczynić. Adjutant oświadczył: „Mam polecenie pozostawić Waszej Ekselencji 3 dni czasu do namysłu i zwracam uwagę na konsekwencje powtórnej odmowy“. Na to odparł Arcybiskup, że po trzech dniach da również odmowną odpowiedź. Adjutant odszedł. Ludność polska przeżyła 3 dni pełne niepokoju, ale adjutant nie wrócił. Widocznie uznali, że dalsze przymuszanie Arcybiskupa do urządzenia takiego nabożeństwa i grożenie represaliami oburzyłoby ludność“.

□ **Sądownictwo rosyjskie w Galicji.** „Temps“ donosi: „Władze rosyjskie wydały regulamin dotyczący sądownictwa w Galicji, zajętej przez Rosjan. Według tego rozporządzenia wyroki nie mają być wydawane w imieniu Franciszka Józefa, lecz tylko w „imieniu prawa“ i na podstawie ustaw austrjackich. Procedura sądowa odbywać się musi w języku rosyjskim, język polski dopuszczony jest do rozpraw prowizorycznie.

□ **O nasz język ojczysty.** Jedna z czytelniczek Kur. Wied. opowiada następującą przykrą przygodę: Jechałam w Wiedniu z córką tramwajem do Hietzing. Rozmawialiśmy z sobą po polsku. Naraz ku naszemu wielkiemu zdziwieniu jakiś obywatel wiedeński, siedzący naprzeciw, zwrócił się ku nam w surowym tonie: „Tutaj w Wiedniu nie wolno mówić po polsku. Jak chcecie mówić po polsku, to wracajcie do Polski!“ Ponieważ władam biegle językiem niemieckim, odpowiedziałam mu z miejsca po niemiecku: „Jakto? My wygnańcy, straciliśmy wszystko i jeszcze naszą mowę ojczystą chcesz nam Pan odebrać? A czy Pan zapomniał, że na polach bitew walczą Polacy ramię w ramię z Niemcami w obronie państwa“. W tramwaju zrobiła się cisza. „Obywatel“ zapomniał języka w gębie, a ja spokojnie mogłam kontynuować moją polską rozmowę“.

□ **Zgon brata Ojca św.** W niedzielę wieczorem zmarł w Tögeli pod Genuą margrabia Juljan de la Chiesa, brat Papieża, w 54 roku życia.

□ **„Niech żyje król“!** Nowojorski „Herald“ donosi, że w północnej Portugalji obwołano Manuela królem. Manuel wylądował w Santander i przyjęty został entuzjastycznie przez zwolenników. Paryskie poselstwo w Paryżu odmawia wyjaśnień w tej sprawie, wiadomo jednak, że połączenie posła z Lizboną jest przerwane.

□ **Curiosum!** „Głos Narodu“ przytacza dosłowny komunikat jednego z pism kopenhaskich. „Dziennik polski zacznie w tych dniach wychodzić w Kopenhadze, obliczony na znaczną liczbę Polaków, przebywających w naszym kraju. Pismo drukowane trzcionkami hebrajskiemi, wychodzić będzie p. t. „Juedische Volkszeitung“. Na treść wydawnictwa składać się będą telegramy wojenne i garść nowości z Kopenhagi“. W czem można tu dopatrzeć polskości wzmiankowanego pisma??

DOKOŁA WOJNY.

× **Zaprzeczenie watykańskie.** Pisma włoskie rozniosły wiadomość, że przy Watykanie znajduje się stacja radiotelegraficzna, która według nowego prawa rządowego, powinna na równi z innemi prywatnemi stacjami radiotelegrafji być zniesiona. „Osservatore Romano“ podaje do wiadomości, że nigdzie w posiadłościach watykańskich stacja radiotelegraficzna nie istnieje.

× **Przyczyny wojny.** W wiedeński „Arbeiter Ztg.“ ukazał się pod nagłówkiem „Niech Bóg ukarze Anglję!“ artykuł, w którym podkreśla się że, nie jest słuszną rzeczą winę za wybuch wojny światowej przypisywać wyłącznie jednemu tylko państwu. Przyczyn powstania wojny jest wiele, a wina leży nietylko po stronie Anglji, jak coraz częściej twierdzi się w Austrji. Wobec tego „Arbeiter Ztg.“ protestuje przeciwko dalszemu szerzeniu wyżej wzmiankowanego hasła w monarchji austrjackiej.

× **Manifestacja przeciwwojenna** W mieście rosyjskiem Twerze podczas manifestacji patrjotycznej odbyła się kontrdemonstracja. Z grupy kontrdemonstrantów wznoszono okrzyki przeciw wojnie i cesarzowi. Ze sztandarów narodowych oddarto pasy białe i niebieskie i z otrzymanymi w ten sposób czerwonymi sztandarami manifestowano przeciw rządowi. Nad niektórymi z aresztowanych uczestników tej manifestacji odbył się już sąd, przyczem jeden skazany został na dwa lata, drugi na sześć miesięcy więzienia.

× **Największy szpital świata.** Jak donoszą dzienniki czeskie, w Pardubicach budowany jest obecnie szpital, który będzie największym szpitalem świata. Składać się będzie na niego ogółem 198 budowli; służbę lekarską pełnić w nim będzie 370 lekarzy; pielęgniarek będzie przeszło 1000, oprócz 500 osób męskiej i żeńskiej służby. Do szpitala przeprowadzone zostaną dwie specjalne bocznice kolejowe.

Komunikat.

Do Komisji Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu nadesłano z kopalni Richter dowody osobiste dla następujących osób: Austyna Wojciecha, Cieśli Władysława (pieniądze), Dei Filipa (pien.), Greinerta Franciszka, Jędrusiaka Józefa, Jurczyka Teodora, Kołodziejczyka Franciszka (pieniądze), Kozła Dominika, Kusia Józefa, Lenka Edwarda, Macugi Antoniego (pien.), Nowaka Michała (pien.), Nowakowskiego Czesława, Olaszewskiego Piotra (pien.), Pękalskiego Bolesława, Jana i Marcelego, Pietrasa Antoniego (pien.), Roboka Ignacego, Śliwy Wincentego i Ulmana Bronisława (pien.).

Do tejże Komisji nadeszły listy od robotników, dla następujących osób: Bialika Stanisława, Bubel Julji, Baranowskiego Edwarda, Bimlera Czai Stanisławy, Czai Stanisławy, Cesarza J. (zwrotny) Dzing Marty, Dragon Pauliny (zwrotny), Delika (zwrotny), Gornickiej Apolonji (zwrotny), Grzywny Filipa, Gali Edwarda, Grygorczyk Marta (Puszkin), Jowiny Marji, Jeziorskiego Jana, Janiszewskiej Emilji (Niemce), Kołodzińskiego Ignacego, Koziarza Kazimierza, Kurdybelskiego Filipa, Kuleszy Franciszka, Kondrackiego Jana, Kwiatkowskiego Mieczysława, Lesiaka Jakóba (2 listy), Lachowskiego Józefa, Mańki Anny, Masłonia Władysława, Morkisa Błażeja, Nawrockiej Marji, Nędzy, Nowary Edwarda (Małobądz), Ofczyka Władysława, Ostrowskiego Stanisława Piotrowskiego Teofila, Piechocińskiego Jana, Piotrowskiego Teofila, Rybaka Antoniego, Rybak Julji, Siłuszek Stanisławy, Strcińskiej Marji Słupskiej Agnieszki, Słomczyńskiej Czesławy, Słomy Karola, Tomczaka T., Wcisło Pauliny, Wardawy Julji, Walentkowskiej Julji, Wasińskiej Rozalji, Zygmuntowicza Pawła, Zołankiewiczowej Marji i Zamorowskiej Marji.

Po listy, dowody osobiste i pieniądze należy się zgłaszać, do biura Komisji Pośrednictwa Pracy, przy ulicy Iwangrodzkiej 11, codziennie w godzinach 11—12 przed południem, oprócz świąt i niedziel

31 ERNEST DAUDET

Wrogie Sztandary

(Powieść z czasów Napoleona I)

Słowa te zasmuciły Gonzagę, ale już nie śmiał zaprzeczać ojcu.

— Kiedyś przyjechał do domu ojcze — błagał — zostań tu.

Markiz pokręcił głową i rzekł z niezachwianem postanowieniem:

— Obowiązek wzywa mnie gdzieindziej. Wyruszam jutro i wrócę do Trégomeur wówczas, gdy mój król będzie w Tuilleryach.

Po tych słowach rozstali się, udając się na spoczynek. Nazajutrz w dalszym ciągu opowiadali sobie nawzajem o przesłości. Gonzaga z ciekawością słuchał, co mówił ojciec o życiu na wygnaniu, a najbardziej zajmowało go to, co się tyczyło Alicji.

Markiz z kolei zapytywał syna o szczegóły bitew, w których brał udział. Gonzaga opowiadał z zapałem, spodziewając się, że wszystko będzie powtórzone pannie de Sannnilis. Była to wzruszająca epopeja, która wywołała łzy w oczach markiza.

— Jestem z ciebie dumny — wyrzekł.

Tego samego wieczoru, markiz trwając w swem postanowieniu, opuścił Trègomeur. Żegnając się z synem tak się odezwał:

— Walcz do końca za swego cesarza, nakazuje ci tu obowiązek. Ale pamiętaj, że po upadku jego należysz do Francji, a Francją będzie wówczas król.

— Do widzenia ojcze — odpowiedział Gonzaga nie wymówiwszy żadnego słowa, któreby zdradziło jego zamiary.

Gdy w kilka dni później wrócił do Paryża, wierzył w przyszłe zwycięstwo. W stolicy bawił krótko, gdyż musiał podążyć za Napoleonem. Pod tym pretekstem nie widywał Stefanji, pisząc jej to, czego nie odważyłby się wyznać ustnie, że ona odtąd nie może już dać mu szczęścia. Pani de Mareuil odpisała ze skargami i wyrzutami, które jednak Gonzagi nie wzruszyły.

Wreszcie wstrząsające wypadki nie pozwalały mu myśleć o opuszczonej. Wojska sprzymierzonych przeszły granicę, idąc na Paryż. W końcu stycznia 1814 roku, znajdowały się o 40 mil od stolicy. Bohaterskie wysiłki Napoleona, żeby je zatrzymać, na nic się nie zdały, wobec bezustannie wzrastającej liczby zwycięskich zaborców. W dniu 30 marca dotarły do Paryża i po energicznej, lecz daremnej obronie, miasto się poddało. Równocześnie Napoleon przybył do Fontainebleau, zkąd miał się udać wkrótce na wyspę Elbę. W miesiąc później Ludwik XVIII zasiadł na tronie przodków.

Tego samego dnia Gonzaga przygnębiony poprzednimi wypadkami, ujrzał ojca, wracającego z królem do Paryża.

— Oznajmiłem jego królewskiej mości o twych zasługach — rzekł markiz — Najjaśniejszy pan upoważnił mnie przyprowadzić cię do niego. Przyjmie cię z ojcowską dobrocią.

Gonzaga odmówił. Zawdzięczając wszystko Napoleonowi, nie chciał nic od Bourbonów.

— Proszę cię ojcze, przedstawić mą dymisję królowi. Moja karjera skończona; od tej pory będę mieszkał w Bretonji.

Markiz nie probował zwalczać jego przekonań, spodziewając się, że wkrótce się zmienią.

IX.

Piorunująca wieść.

Mieszkańcy Rennes, przechadzając się na schyłku dnia 8 marca 1815 roku, ze zdziwieniem zatrzymali się przed zamkiem Tregomeur.

Panowało tam niezwykłe ożywienie. Zamknięty i cichy prawie od pół wieku, zdawał się wychodzić z uśpienia.

W miarę jak noc się zbliżała, okna błyszczały. Za szybami widać było ludzi zajętych przygotowaniem apartamentów do przyjęcia gości. Niekiedy pojawiał się Gonzaga, od roku mieszkający w mieście. Kręcił się po całym zamku, pilnował robót, lub wydawał rozkazy.

D. c. n.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA“ Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.